

URSZULA KLATKA

(Biblioteka Jagiellońska)

„PRZYJAŹŃ ZE MNĄ JAK POZŁACANY TOMBAK...”

O SZTAMBUCHU HELENY KAPLIŃSKIEJ*



Uznawano ją powszechnie za pierwszą mużę „wielkiego Tetmajera”, która zdaniem Ferdynanda Hoesicka, była poecie „więcej niż wzajemna”¹. Helena Kaplińska (1868–1914), urodzona w Warszawie w rodzinie architekta Edwarda Kaplińskiego i Ludwiki z Leszczyńskich, była wnuczką Julii z Grabowskich, siostry Jana Andrzeja Grabowskiego, dziadka Kazimierza Tetmajera². W 1884 roku z wyróżnieniem ukończyła pensję Łucji Żeleszkiewiczowej i zdała rosyjski egzamin, który umożliwiał jej podjęcie pracy w szkołach rządowych. Jako młoda nauczycielka w roku szkolnym 1887/1888 przeniosła się z Warszawy do Krakowa, gdzie przy ulicy Gołębiej 5 zainstalowała się ośmioklasowa szkoła Żeleszkiewiczowej dla dziewcząt³. Jak podają biografowie, w tym czasie Kaplińska również udzielała lekcji prywatnych. Dla historyków oświaty pozostaje jedną z pierwszych kobiet, które podjęły wyzwanie organizowania szkolnictwa żeńskiego na terenie Galicji⁴. Jej portret zachowała w pamięci między innymi uczennica pensji Cecylii Śniegockiej – Helena Duninówna, która tak pisze o swojej edukacji:

* Cyt. z wiersza: K. Przerwa-Tetmajer, *Słuchaj, Lusi!u*, Przyb. BJ 87/79, k. 83v. We wszystkich cytatach z rękopisów zmodernizowano pisownię i poprawiono oczywiste pomyłki.

¹ J. Ratajczak, *Umrzeć z miłości. Szkice o romansach młodopolskich*, Wrocław 1999, s. 91.

² Zob. *Korespondencja rodzinna Kazimierza Tetmajera*, oprac. T. Januszewski, „Pamiętnik Literacki” 1969, t. 40, z. 1, s. 195–241.

³ Zob. H. Trąmpczyńska, *Kaplińska Helena*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 632–633. Stryjem Heleny był Leon Kapliński (1826–1873) – malarz, pisarz, działacz społeczny.

⁴ Zob. B. Czajeczka, „Z domu w szeroki świat...”. *Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990; A. Bilewicz, *Prywatne średnie, ogólnokształcące szkolnictwo żeńskie w Galicji w latach 1867–1914*, Wrocław 1997; Inwentarz zespołu Prywatne Liceum i Gimnazjum Żeńskie im. Heleny Kaplińskiej w Krakowie z Archiwum Narodowego w Krakowie.

Język polski spoczywał za to w rękach młodej i bardzo ładnej osóbkki. [...] Tajne nauczanie, „uniwersytet latający”, bezpłatne czytelnice – oto teren tej działalności, której swój czas wolny od lekcji poświęcała ta młoda i przystojna nauczycielka. [...] od razu ujęła mnie swoją urodą drobnej, białoskórej brunetki, z pięknymi łukami brwi, czarnymi, błyszczącymi oczami, prostym noskiem i ładnie zarysowanymi, wąskimi ustami, nad którymi puszył się ciemny meszek. Już wówczas niezupełnie dobrze słyszała i nie krępując się tym bynajmniej, kazała mi odpowiadać na zadawane pytania możliwie głośno.⁵

Badacze literatury zwrócili uwagę na Helenę Kaplińską jako na ukochaną Kazimierza Przerwy-Tetmajera i z taką charakterystyką jej postać pojawia się w wielu opracowaniach wczesnych utworów poety. Materiały, w których można odnaleźć informacje dotyczące relacji Kaplińskiej z Tetmajerem nie dają jednoznacznej odpowiedzi co do charakteru tej znajomości, stanowią natomiast mozaikę różnorodnych świadectw epoki, na które nałożyły się liczne domysły oraz późniejsze interpretacje.

Nieznany dotychczas dokument, jakim jest sztambuch Heleny Kaplińskiej, odsłania okoliczności jej związku z poetą. Wykorzystując dostępne materiały źródłowe i literackie, skonfrontowałam ze sobą wypowiedzi trzech osób; wyznania Kaplińskiej, zawarte w jej listach do Tetmajera, *Pamiętnik* i nowelę Hoesicka oraz jego wzajemną korespondencję z Tetmajerem, wreszcie wpisy poety w sztambuchu Kaplińskiej. W każdej z tych form można dostrzec, w jaki sposób literackość nakłada się na prawdę zdarzeń, na ile konwenans narzuca modele komunikowania emocji, wreszcie do jakiego stopnia sztambuch jest dokumentem osobistym, a kiedy zaczyna funkcjonować w szerszej przestrzeni. Jako niejednoznaczna z materiałów tych wyłania się postać Tetmajera, w związku z czym nasuwa się pytanie o biografię poety, w której należałoby rozgraniczyć sferę kreacji literackiej, świadomie modelowane pomniki pamięci oraz bieg życia realnej osoby.

Do stworzenia legendy niespełnionej młodzieńczej miłości „panicza z Ludźmierza”⁶ przyczynił się przede wszystkim Hoesick, którego spostrzeżenia i sądy, zapisane w obszernych wspomnieniach, często przywoływane przez biografów⁷, zaczęły funkcjonować jako niepodważalny element opowieści o życiu poety. Bliskie relacje dwojga dwudziestoparolatków dały Hoesickowi impuls do ich artystycznego przetworzenia w noweli *W świetle księżycy*,

⁵ H. Duninówna, *Odeszło – żyje*, Łódź 1961, s. 128.

⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *Panicz ludźmierski*, w: tegoż, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1961, s. 124–150.

⁷ Zob.: K. Jabłońska, *Kazimierz Tetmajer. Próba biografii*, Kraków 1969; T. Januszewski, *Kazimierz Przerwa-Tetmajer*, Warszawa 2015.

opublikowanej na łamach „Kłosów” z 12 i 19 grudnia 1889 roku⁸. Znaną sobie parę początkujący literat ukrył pod postaciami panny Leonii i Henryka:

[...] dla którego „Leonia” stała się od tego spotkania w przedpokoju u babki alfą i omegą życia. Co gorsza, to że i on stał się dla niej wkrótce tym samym. Mówię „co gorsza”, albowiem miłość ta miała być nieszczęśliwą przez to właśnie, że była... szczęśliwa, podzielana przez obie strony, że wszystko składało się tak, ażeby z wesołej, figlarnej idylli rozwinął się z czasem smutny, rozpaczliwy dramat.⁹

Napisana z kluczem nowela, opatrzona datą 17 października 1889 roku, była czytelna dla krakowskiego świątka towarzyskiego, w dorobku literackim Hoesicka należała do utworów pisanych u progu kariery literackiej, w których próbuje on ustalić swój styl. Moment wyjazdu Henryka – „powołanego kapłana” poezji – do Warszawy został przedstawiony nie tylko jako konieczność życiowa dla niedocenianego w Krakowie i zmuszonego zarabiać dziennikarskimi wierszówkami artysty, ale również jako rozstanie dwojga bliskich sobie dusz¹⁰. Pierwsze spotkanie głównych bohaterów zestawione jest z Szekspirowską sceną balu z *Romea i Julii*. Nokturn skomponowany na wzór sentymentalnego obrazka, z cechami narracji stylizowanej na Sienkiewiczowską, wkomponowuje się w cykl przedstawień dziewiętnastowiecznego Krakowa. Ostatni spacer Leonii i Henryka, odbywający się w blasku księżyca, jest tylko pretekstem do stworzenia rozbudowanego opisu przestrzeni starego miasta, nad którym dominują „dwie wieże Mariackie”; autor, odczuwając niemożność oddania atmosfery miejsca, przywołuje krakowskich pejzażystów – Stanisława Tondosa i Piotra Stachewicza. Zresztą, jak wspomina Hoesick w *Pamiętnikach*, Tondos namalował w jego prywatnym albumie ilustrację do tejże noweli¹¹. Hoesick nie buduje napięcia dramatycznego, dystansuje się od analizy przeżyć bohaterów, a skupia się na budowaniu nastrojowości, detalicznym opisie miejsca, gestów i zwyczajów postaci. Wyraźnie sygnalizuje swój sposób widzenia sytuacji. Obserwując i portretując realne osoby, bierze pod uwagę „ciekawe lub banalne figury powieściowe”¹². Fabułę umieszcza w ramie własnych przemyśleń, utwór rozpoczyna reflek-

⁸ F. Hoesick, *W świetle księżyca*, „Kłosy” 1889, nr 1276–1277.

⁹ Opublikowana na łamach prasy nowela znalazła się w nieco zmienionej wersji pod tytułem *L'Art pour l'art. Z Notatek beletrysty* w tomie: F. Hoesick, *Samotność. Krajobrazy i opowiadania*, Kraków 1895, s. 219–233. Cytowany fragment na s. 226.

¹⁰ Wyjazd Tetmajera z Krakowa nastąpił 30 września 1889 roku, na co wskazuje wpis w sztambuchu Kaplińskiej. Zob. Przyb. BJ 87/79, k. 87v.

¹¹ F. Hoesick, *Powieść mojego życia (Dom rodzicielski). Pamiętniki*, Wrocław–Kraków 1959, t. 1, s. 528.

¹² F. Hoesick, *L'Art pour l'art*, s. 221.

sją o swojej postawie artystycznej: „Niežnośny jest ten tkwiący we mnie *morbus litterarius*, ten nałóg patrzenia na wszystko przez pryzmat literatury i sztuki”¹³.

Sentymentalne w tonacji opowiadanie otwiera erudycyjnym wstępem, po czym przeplata je kulturowymi odwołaniami, między innymi do Sokratesa, Rembrandta, Goethego i Słowackiego, które w zamyśle autora powinny tworzyć paralele z sytuacją emocjonalną Leonii i Henryka. Scena pożegnania bohaterów pełna jest rytualnych gestów, ale też wypełniona niedomówieniami, które sugerują głębokie, rozdzierające uczucie. Głos krytyczny na temat utworu opublikował Kazimierz Ehrenberg na łamach swego „Przełądu Akademickiego”, w którym zwrócił uwagę na charakterystyczne dla prozy Hoesicka „lubowanie się w drobnostkach” i „pospolitłość” bohaterów.

Pamiętniki Hoesicka to obszerna opowieść o własnych losach, w której zdarzenia przesączone są przez pryzmat pamięci, oszlifowane przez upływający czas i obudowane nostalgią. Pojawiające się postaci Heleny i Kazimierza, z natury rzeczy pozostające w tłumie bohaterów krakowskiej młodości Hoesicka, rysowane są z sympatią autora i z elegancką łagodnością literackiej formy:

[...] obaj mieliśmy swój ideał: [...] on zaś naprzód we wspomnieniach o pannie Gniazdowskiej, a następnie w postaci swej kuzynki z Warszawy, Helenki Kaplińskiej, która wtedy była na pensji u panny Żeleszkiewicz, a która jako ładna brunetka z temperamentem była mu więcej niż wzajemną. Ponieważ kochali się w sobie namiętnie, bez widoków zaspokojenia swych pragnień, więc stąd źródło pesymizmu, które podsypane lekturą Leopardiego wybuchało coraz nowymi erotykami, pełnymi beznaziejnego zwątpienia. Wiersze te drukowane w „Świecie” Sarneckiego, od razu zwróciły uwagę na ich autora jako na niepospolity talent.¹⁴

Listy Hoesicka do Tetmajera zawierają „prawdę chwili”; na ich kartach „Prozaik” – jak podpisuje się Hoesick – zwierza się przyjacielowi ze swoich planów literackich przy okazji wzajemnej wymiany dedykacji na utworach:

[...] I moja nowella pt. *Czemu*, nad którą obecnie pracuję, kto wie, czy nie Tobie także przypisaną zostanie... Że jednak osnułem ją na zdarzeniu prawdziwym – z Twojego życia – oraz że tematem jej jest miłość – nieszczęśliwa przez to właśnie, że... szczęśliwa – muszę więc poczekać na upoważnienie z Twojej strony, zanim Ci ją zadedykuję.¹⁵

Oczywiście, mowa tutaj o utworze *Przy świetle księżycy*, który rejestruje impresje autora związane z odjazdem Tetmajera do Warszawy. We wcze-

¹³ Tamże, s. 221.

¹⁴ Tamże, s. 440.

¹⁵ Rkp. PAU–PAN 4660, t. 2, k. 11, list z 10 października 1889.

śniejszym liście, pisany 13 września 1889 roku z Zakopanego, Hoesick utwierdza swego bliskiego przyjaciela w podjętych przez niego decyzjach, dotyczących relacji męsko-damskich:

[...] Swoją drogą przyrzekam Ci uroczyście – dwa palce lewej ręki, ponieważ w prawej trzymam pióro, podniosłem w tej chwili do góry – być bardziej „dyskretnym” na przyszłość, *parole d’honneur!* mówiąc językiem Heli, o której, jeśliś rzeczywiście zapomniał, to się bardzo chwali. A jeśliś nie zapomniał dotychczas, to... zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci, że zapomnisz prędzej czy później. Zdolność zapominania bowiem o kobietach i nie kłaniania im się później na ulicy, choć kochaliśmy się w nich dawniej na zabój, jest cechą charakterystyczną młodych ludzi naszej generacji.¹⁶

Postawa epistolografa daleka jest od artystycznej emfazy autora, który w noweli dokonuje próby opisu „duszy przeszytej zatrutym grotem Amora”. Hoesick nie ukrywa swego sceptycyzmu w stosunku do znajomości Heleny i Kazimierza i cynicznie – za przyzwoleniem całej generacji! – doradza poecie zapomnienie. Jednocześnie zawsze skłonny jest podjąć temat uczuciowych rozterek przyjaciela:

[...] Prosisz się w ostatnim swym liście, ażeby Ci nic o Heli nie donosić... Tymczasem w liście do Rodziców, który mi Mama Twoja czytała – zapytujesz między innymi: „Co porabia Hela?”. Jakkolwiek pytanie to wystosowanym było nie do mnie, odpowiadam na nie przecie. Otóż Hela o włos panny Katarzyny nie pojechała... do Paryża. Jakaś pani, czy też jakaś jej krewna – nie wiem tego dokładnie – jadąc na wystawę, chciała Helę zabrać ze sobą. Mama Twoja była też rano u panien Żeleszkiewicz, prosić ażeby ją na jakieś trzy tygodnie zwolniły – one tymczasem oparły się temu stanowczo. Hela, dowiedziawszy się o tym, rozplakała się... Żał mi jej swoją drogą! Zawsze by się dziewczyna rozerwała i trochę świata zobaczyła. Nie rozumiem tej panny Żeleszkiewicz.¹⁷

Zachowane w zbiorach Biblioteki PAU i PAN listy Heleny Kaplińskiej do Kazimierza Tetmajera pochodzą z lat 1889–1894¹⁸ i niektóre przetrwały tylko w postaci zniszczonych fragmentów, ponadto w zasobach Biblioteki Jagiellońskiej¹⁹ znajduje się list Heleny do Kazimierza z 1894 roku dotyczący zagubionego przez poetę egzemplarza *Prometeusza*. Tonację listów adresowanych do Tetmajera dyktuje opiekuńcza przyjaźń; w liście z 21 października 1889 roku Kaplińska, podpisująca się jako Luś, pisze powściągliwie, ale ze szczerą troską:

Chciałabym... wiesz, co bym chciała? Aby Ci dobrze było na świecie, mój drogi

¹⁶ Rkp. PAU–PAN 4660, t. 2, k. 8.

¹⁷ Rkp. PAU–PAN 4660, t. 2, k. 12, list z 10 października 1889.

¹⁸ Rkp. PAU–PAN 4661, t. 1.

¹⁹ Przyb. BJ 269/11.

Dzieciaku, abyś nie był taki smutny, taki melancholiczny, abyś nie marnował swej młodości i talentu, abyś nie tracił wiary w ludzi w ogóle, a kobiety w szczególności, abyś – ale dość tego! Ty sam powinieneś czuć, czego pragnę dla Ciebie – na chwilę obecną! [...] proszę Cię na wszystko, co masz najdroższego, nie „zamarzaj”, otrząśnij się trochę z tego spleenu szkaradnego!²⁰

W tym samym tonie dopisuje się do listu Julii z Grabowskich Tetmajerowej, matki Kazimierza, z 27 stycznia 1890 roku:

[...] Zanim napiszę obszerniej, przesyłam Ci choć tutaj kilka słów życzeń serdecznych z powodu Twojej nominacji na współpracownika „Wieku”. Cieszę się z tego niewypowiedzianie, zresztą Ty sam wiesz, iż pragnę, aby życie Twoje ułożyło się jak najlepiej.²¹

Ponieważ Helena jest stałą bywalczynią krakowskich domów Julii i Adolfa Tetmajerów, dzieli codzienne troski matki poety, bywa z nią u kuzynostwa Żeleńskich. Czuje się także w obowiązku napominać Kazimierza, znając jego korespondencję z matką:

A gdybyś Ty wiedział, Kaziku, wiele Twoje smutne listy sprawiają zmartwienia Cioci, nie dziwię, że rozpieszczonemu synkowi tęskno tam i samotny z dala od rodziny, ale od czegożeś młody, od czegożeś poeta!²²

Z listów pisanych przez Kaplińską do Tetmajera wyłania się obraz kobiety rozważnej, pogodzonej ze swym statusem zawodowym i towarzyskim, ale też gotowej wspierać swych dalekich krewnych. Helena niewiele opowiada o sobie, raz napomyka Kazimierzowi o swym zawiedzionym niegdyś uczuciu do brata przyjaciółki, które sprawiło, że przestała wierzyć mężczyznom, a całą sytuację z perspektywy czasu podsumowuje: „[...] było to tylko podrażnienie nerwów”²³. Relacjonuje natomiast, co zdarzyło się w najbliższym otoczeniu, i pisze o tym, że boryka się z codziennymi problemami materialnymi, na przykład odwołanymi lekcjami francuskiego: „Straciłam lekcję francuskiego, a z nią 6 zł. Na pensji mi czasem strasznie smutno i duszno, tak jak Tobie w hotelu”²⁴.

W liście z 2 lutego 1890 roku, pisany do przebywającego w Warszawie Tetmajera, Helena powołuje się na swój album i wpisane do niego poezje:

Sądzę, że nie zapomnisz o tym, że masz we mnie zawsze bardzo wyrozumiałego spowiednika. Doprawdy, chciałabym bardzo wiedzieć, co się z Tobą dzieje, mój

²⁰ Rkp. PAU-PAN 4661, t. 1, k. 28.

²¹ Rkp. PAU-PAN 4658, t. 1, k. 16v.

²² Rkp. PAU-PAN 4661, t. 1, k. 28v.

²³ Rkp. PAU-PAN 4661, t. 1, k. 30.

²⁴ Rkp. PAU-PAN 4661, t. 1, k. 40v.

drogi Kaziku, tak dawno nie czytała[m] nic z Twoich rzeczy, dawne, tj. te, które mam w albumie, odczytuję bardzo często za to, ale to mi nie wystarcza; przyślij mi co, Kaziku, wiem, że tłumaczysz Shelley’a, a może i co innego jeszcze napisałeś w tym czasie?²⁵

Sztambuch, który Biblioteka Jagiellońska zakupiła do swoich zbiorów w 1979 roku od pani Iwony Rychlickiej, niewątpliwie należał do Heleny Kaplińskiej; świadczą o tym przede wszystkim, oprócz charakteru pisma właścicielki, wzmianki w listach Heleny do Kazimierza: „Hösick mi mówił, że de Lavaux zrobił Twój portret w moim sztambuchu, a Tyś go wydarł, dlaczego? Mógłbyś poprosić Włodzia, aby Cię zrobił dla mnie?”²⁶.

Faktycznie w sztambuchu pomiędzy kartą 35. a 36. widoczny jest ślad po wyrwaniu karty, wokół którego dostrzec można drobinki miękkiego ołówka lub węgla; na podstawie wiadomości o tym, co owa karta zawierała, uzasadniony – zwłaszcza po latach – staje się wyrzut Heleny. Jednocześnie, poprzez drastyczny gest Tetmajera sztambuch utracił typową dla tego gatunku emblematyczność, będącą połączeniem form ikonicznych z odpowiadającymi im elementami słownymi.

Sztambuch Kaplińskiej to podłużny notes o wymiarach 22 × 14 cm, oprawny w brązowy półskórek, z żelazną klamrą w formie zapięcia pośrodku oraz barwnymi wyklejkami i złożonymi brzegami cięć. Zważywszy na jego zawartość, trzeba podkreślić, że funkcjonował na specjalnych prawach; najprawdopodobniej przeznaczony został przez Helenę do upamiętnienia tej jedynej relacji z poetą i na niej zamknął się jako *album amicorum*. Wpisywane wcześniej dedykacje pochodzą głównie z roku 1884, kiedy Kaplińska kończyła naukę na pensji w Warszawie. Sztambuch jest niewątpliwie wyrazem kultury emocjonalnej środowiska, w którym Helena przebywała w latach młodzieńczych. Wśród wpisów pojawia się autograf Wacława Nałkowskiego, pozostałe to pamiątkowe dedykacje koleżanek lub nauczycielek z pensji, między innymi niemieckojęzycznej Marie Danziger czy francuskojęzycznej, nieznaney z nazwiska, Sophie. Stylistycznie wpisy te nie odbiegają od przyjętych form pamiątkowych, tak zwanych *souvenir de l’amitié*; przeważnie są to aforyzmy, kilkulinijkowe wiersze, wyrażające ponadczasowe przesłania i życiowe recepty, wreszcie cytaty z utworów Adama Mickiewicza (wpis osoby kryjącej się pod inicjałami L.Ż.) i Juliusza Słowackiego (wpis Zofii Trabszy). Ostatni wpis, datowany na marzec 1892 roku, poczyniła w Krakowie – również posługując się sentencją Słowackiego – Helena Kaulbersz (prawdopodobnie późniejsza Karolowa Łącka). Jedna z kart sztambucha została złożona w trójkąt,

²⁵ List H. Kaplińskiej do K. Tetmajera z 2 lutego 1890 roku. Zob.: Rkp. PAU–PAN 4661, t. 1, k. 31v–32.

²⁶ Rkp. PAU–PAN 4661, t. 1, k. 28.

tak aby tekst pisany przez Helenę nie rzucał się w oczy. Jest to niedokończony odpis nekrologu jej ojca, Edwarda Kaplińskiego:

(Nadesłane) W dniu wczorajszym liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Edwarda Kaplińskiego, budowniczego, zmarłego przed tygodniem w Gratzu, dokąd [...]²⁷

Kapliński zmarł 24 września 1879 roku, pogrzeb odbył się w Warszawie 2 października; dla ośmiorga rodzeństwa był to moment, który poważnie zmienił ich dotychczasowe stosunkowo dostatnie życie; dziećmi i wdową zaopiekował się krewny, adwokat Edward Grabowski.

Jako rekwizyt życia towarzyskiego sztambuch Heleny Kaplińskiej istnieje na styku dwóch porządków: literackiego – zawiera teksty wierszowane wysokiej próby artystycznej, i realnego – jego kształt jest wynikiem autentycznych sytuacji uczuciowych. Wpisy przyjaciółek i nauczycieli, wprawdzie skonwencjonalizowane, mają odniesienia biograficzne, Tetmajerowskie wiersze, podtrzymując obyczaj upamiętniania się poprzez odręczne zapiski, umiejscawiają go w perspektywie historycznoliterackiej. Wiersze *Słuchaj, Lusiu, Mojemu Lusiu na pamiątkę* czy *Heli (zemsta)* można zaliczyć do przykładów liryki albumowej, w której zazwyczaj autor wyraźnie zaznaczał swój stosunek do adresata oraz okoliczności powstania utworu. Wspomniane utwory realizują – charakterystyczne dla gatunku – „okolicznościowe schematy: miłość, zaręczenia przyjaźni, przysięgę, rozstanie, pamiątkę, przestrożę, winszowanie”²⁸. Pozostałe wpisy funkcjonują na zasadach albumów fotografii, które pozwalały zatrzymać wizerunki bliskich postaci. Tetmajer zaakceptował konwencję sztambuchowego sposobu opisu wzajemnych relacji. Zarówno pod względem rozmiarów, jak i liczebności, jego utwory dominują w pamiętniku Heleny; wpisywane były w ciągu niespełna roku, w okresie od 28 września 1889 do 27 sierpnia 1890 roku. Właścicielka – uważna czytelniczka i wielbicielka twórczości poety – na początkowych kartach umieściła własne odpisy wierszy *Poeci idealisci* oraz *Z fragmentów*. Poeta w komunikacji z Heleną posługuje się także cytatami z twórczości fascynujących go wówczas twórców; przytacza wiersz Giacomo Leopardiego *Do siebie* w przekładzie Edwarda Porębowicza, sentencję George’a Byrona czy fragment z wiersza *Adieu!* Alfreda de Musseta. Niedokończony pozostał wpis Tetmajera *Filozofia miłości (moje tłumaczenie z Shelley’a)*. Utwory poetyckie, które Tetmajer wpiisał do sztambucha Kaplińskiej, poprzez zamieszczone dedykacje przywołują postaci kobiet uznawanych za ważne w jego burzliwym życiu uczuciowym.

²⁷ Przyb. BJ 87/79, k. 57.

²⁸ A. Siomkajło, *Sztambuch*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 925.

Na karcie 27. znalazł się wiersz *Fragment z mojej przeszłości*. ([18]87), opatrzony dedykacją: „Janinie G.”; powołując się na *Pamiętnik Hoesicka*, należy rozszyfrować tę postać jako Janinę z Gniazdowskich, późniejszą Wańkowiczową, która wówczas kształciła się na pensji u panny Żeleszkiewicz. Liryk o znaczącym tytule *Fragment z mojej Fantazji o Niusi*, znajdujący się na karcie 83., adresowany jest natomiast do, nieznaney z nazwiska, kochanki poety spoza jego sfery. Wymowna jest erotyczna tonacja wiersza:

[...] Myśl ma powleka twoje ciało
Jako ten puch, który kielichy
Kwiatów pokrywa. Zawsze, wszędzie
Ja ci mą myślą towarzyszę,
W sieć pragnień cię oplatam całą,
A sieć tę moja miłość przedzie...²⁹

Należałoby postawić pytanie, czy przytoczenie w sztambuchu wierszy dedykowanych innym kobietom jest dowodem na bezgraniczną szczerość Tetmajera oraz zaufanie do Kaplińskiej, czy też ma być asekuracją przed nadto rozbudzonymi nadziejami Heleny.

W sztambuchu znalazł się także tekst opatrzony tytułem *Wyjątek z „Jerzego”*, będący prawdopodobnie fragmentem poematu, o którym Tetmajer donosił Hoesickowi w liście z 4 czerwca 1889 roku:

Rzeczywiście niemiłosiernie drwię z moich bohaterów (Jerzy i Nina – pozostają, jak i miejsca w górach), również bez miłosierdzia obchodzę się z czytelnikiem. Dotąd mam do 400 wierszy; zwykle piszę + – 100 na dzień, kiedyś przeszło 200 rzuciłem.³⁰

Końcowe karty sztambucha wypełniają wpisy poety, w których – już nie wierszem – próbuje podsumować i zamknąć znajomość z Heleną. Na przedostatniej karcie, opatrzonej datą 30 września 1889 roku i dopiskiem „w dzień odjazdu z Krakowa”, Tetmajer wpisał się konwencjonalnie jako jedna z grona osób, które zostawiały swe rady i słowa wsparcia dla niej. Świadom jest wcześniejszych form poetyckich, które próbuje zdyskredytować i w zamian ofiarować Helenie przybrane w metaforykę batalistyczną przesłanie na przyszłość. Sam również wyrusza zmierzyć się z losem:

Helo! Wszyscy, którzy tu pisali, dawali Ci jakieś rady zbawienne; ja tylko jeden zabazgrałem Ci sztambuch rymowanymi idiotyzmami – ale teraz słuchaj mądrej rady prozą: oto, niech Ci za pancerz będzie rezygnacja, duma za tarczę, szlachetność za hełm, odwaga za miecz. Ślicznie Ci będzie w tej zbroi na polu krwawej walki o byt, pośród tłumu walczących wstrętnego; czy zwycięstwo pójdzie z Tobą, nie

²⁹ Przyb. BJ 87/79, k. 83.

³⁰ Rkp. BN 2987, cz. 1, k. 17.

wiem – życzę Ci tego z całego serca... A teraz do widzenia, Helo moja – idę walczyć o chleb i o laury. Życzysz mi szczęścia, prawda? Bądź zdrowa i szczęśliwa...³¹

Ostania notatka Tetmajera w sztambuchu pochodzi z 27 sierpnia 1890 roku i jest opisem relacji w konwencji „ekonomii wzajemnych uczuć”. Zdiagnozowana asymetria zaangażowania w znajomość z Heleną zostaje uwieńczona konstatacją poety, który w swej wielkoduszności uwalnia ją z gorse-tu emocjonalnych zobowiązań:

To tylko uczucie, czy to miłości, czy przyjaźni, czy prostej sympatii jest prawdziwym, [—]³², które bez żadnej przyczyny powstaje samo z siebie, istnieje samo przez się bez pomocy woli, a często nawet wbrew woli i wyrozumować się nie da; uczucie, które człowiek w człowieku sztucznie wzbudzi i sztucznie podtrzymuje, temu, w kim zostało wzbudzone, cięży, temu, kto je wzbudził, ubliża i jest gorzkim. Wszelkie uczucie między dwojgiem ludzi powinno być równomiernym; temu, kto więcej daje, a mniej bierze, jest bardzo smutno, temu, kto mniej daje, a bierze więcej, jest... nie wiem jak, bom nigdy w tym położeniu nie był, domyślam się, że musi czuć coś podobnego do za ciasnego kołnierza, albo za ciasnej sznurówki. Człowiek, który mniej bierze, a więcej daje, przez samą miłość własną powinien się cofnąć; dlatego ja się cofam, a Tobie sznurówka, którą Ci włożyłem, przestanie dolegać.³³

Listy Tetmajera do Hoesicka, najbliższe spontanicznych emocji poety, pokazują kogoś, kto wydaje się cyniczny wobec otaczających go kobiet, i kto równocześnie nie potrafi poradzić sobie ze zmiennością własnych nastrojów. W liście datowanym 5 lutego 1890 roku grozi adresatowi i pośrednio własnej matce, że na wzmiankę o Helenie zareaguje zerwaniem listownych kontaktów z Krakowem, a jednocześnie kilka akapitów dalej pyta o kuzynkę:

À propos jeszcze Heleny, czy widzisz ją czasem, czy rozmawiasz? Jakaż ona? Ta rzecz, o której Ci wspomniałem na początku listu, wytrawiła i ją z mojej pamięci, jak sól szczawikowa wytrawia plamy atramentowe z mankietów.³⁴

W liście do Hoesicka z 9 września 1889 roku, pocieszając przyjaciela niepewnego swych uczuć do kobiety, nie stroniąc przy tym od osobistych i często bardzo bezpośrednich wyznań, jakby od niechcienia Tetmajer napomyka: „Wczoraj podobała mi się dosyć moja kuzynka jedna, a dziś też ledwo wiem, że żyje”³⁵.

Poszczególne świadectwa pochodzące od trzech osób: Kaplińskiej, Tetmajera i Hoesicka, zapisy oryginalne, autentyczne, jak również te literackie,

³¹ Przyb. BJ 87/97, k. 87v.

³² Słowo skreślone w tekście.

³³ Przyb. BJ 87/97, k. 88.

³⁴ Rkp. BN 2987, cz. 1, k. 31.

³⁵ Rkp. BN 2987, cz. 1, k. 20v.

dały początek mitowi pierwszej namiętnej miłości Tetmajera. Tymczasem realna postać Heleny ma rysy kobiety o postawie pragmatycznej, osoby skłonnej raczej mu współczuć niż dać się porwać nieokiełznanemu żywiołowi emocji. W sztambuchu zamyka się jej proces dojrzewania; wpisami nauczycieli i przyjaciółek z pensji kończy się czas jej edukacji, wiersze i zapisy Tetmajera podsumowują jej historię emocjonalną. Utwór *Słuchaj, Lusi*, z którego cytat znalazł się w tytule artykułu, pobrzmiewający melodyką *W pamiętniku Zofii Bobrówny* Słowackiego, jest ze strony poety propozycją do precyzowania tonacji wzajemnych uczuć oraz natury zobowiązań:

Słuchaj, Lusi:

Choćby w najdalsze strony los mię rzucił,
Choćby mi zbiegło w obczyźnie lat wiele,
Niech wiem, że gdybym ku tobie powrócił,
Mogę cię nazwać mą siostrzyczką śmieie;

Nie wiem, że zawsze twe usta gotowe
Nazwać mię bratem, że twoje oczęta
Serdeczną dla mnie mieć będą wymowę –
Niech wiem, że o mnie Luś zawsze pamięta.

* * *

Lecz jeśli kiedy Luś sobie ułoży,
Że przyjaźń ze mną to rzecz nic niewarta,
Niech serce swoje na roścież otworzy
I precz mię stamtąd wyrzuci do czarta!

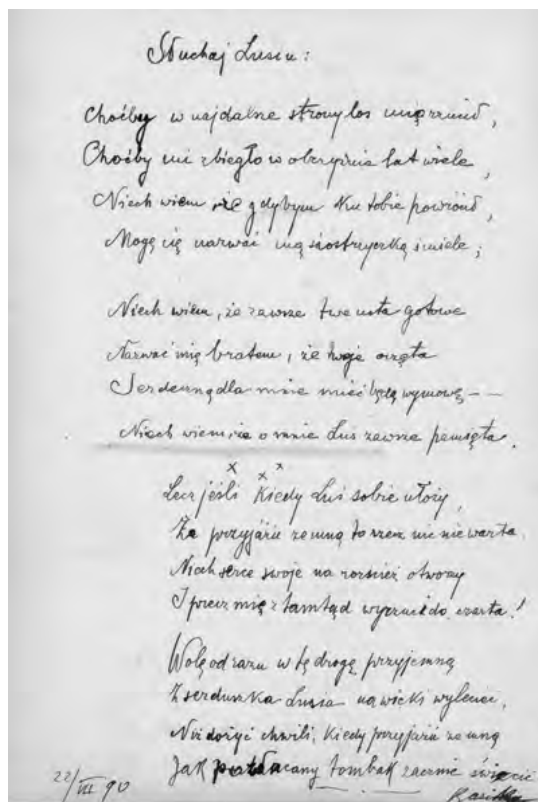
Wołę od razu w tę drogę przyjemną
Z serduszka Lusia na wieki wylecieć,
Niż dożyć chwili, kiedy przyjaźń ze mną
Jak pozłacany tombak zacznie świecić.

Kazik

22/VII 90³⁶

Helena Kaplińska była kobietą niezależną, wyedukowaną i ukształtowaną przez warszawskie środowisko pozytywistycznych entuzjastek. Przedkładała realizm czynu nad zwodnicze uleganie nastrojom chwili. To potrzeba stworzenia Tetmajerowskiej legendy wymusiła na niej – oderwany od realiów życia dziewiętnastowiecznej guwernantki – status muzy, kobiety wzniecającej jego emocje, pobudzającej wyobraźnię erotyczną. Pisząc „masz we mnie przyjaciółkę, gotową wiele zrobić dla Twego szczęścia”, Helena jednocześnie zaznaczyła: „Tobie żal, że nie masz 5000 zł, aby kupić za nie

³⁶ Przyb. BJ 87/79, k. 83v.



Rękopis wiersza *Słuchaj, Lusiu*. Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej

baletnicę lub szwaczkę”³⁷. Miała zatem świadomość potrzeb erotycznych młodego poety oraz sposobu, w jaki postrzega i kształtuje sferę uczuć oraz kontakty z kobietami. Tetmajer w tej relacji jawi się jako osobowość rozchwiana, niestabilna i zafałszowana, która z łatwością przeskakuje od namiętnego zaangażowania, od cynizm do nihilizmu. Inny – wyważony i elegancki – stara się być wobec Heleny, a inaczej jawi się w kontaktach z Hoiesickiem. Dyplomatycznie brzmią jego wpisy prozą na końcowych kartach sztambucha, kiedy odwołuje się do metafory gorsetu; forma prozatorska ma być wyrazem stanowczości poety.

Trzeba przywołać słuszne spostrzeżenie Katarzyny Fazan, że „rekonstruowana biografia Tetmajera czasem układa się we wzór uproszczonego mitu literackiego”³⁸. Sztambuch jako swoisty pomnik pamięci o twórcy jest elementem mitu Tetmajerowskiej biografii; w naturalny sposób przystaje

³⁷ Rkp. PAU-PAN 4661, t. 1, k. 29, list z 21 października 1889 roku.

³⁸ K. Fazan, *Szczerza poza dekadenta. Kazimierz Tetmajer: między epistolografią a sztuką*, Kraków 2001, s. 11.

do opowieści o burzliwych miłościach, które zaowocowały liryką erotyczną. Mieści się w ugruntowanej przez tradycję XIX wieku kulturze sztambucha, rozumianej także jako „rewia próżności”³⁹. Utwory wpisywane własną ręką do sztambucha – w odróżnieniu od masowo powielonych drukiem na łamach czasopism – tworzą dodatkowo szlachetny sztafaż tej narracji, są autentycznymi śladami.

Jako egodokument, sztambuch Heleny został świadomie przez oboje zbudowany według konwencji tego rodzaju zapisków; realizując funkcję *pro memoria*⁴⁰, stał się pomnikiem, w którego kształt właścicielka zaprzestała ingerencji, gdy okazało się, że poeta wybrał własną drogę. O jego pomnikowych walorach z perspektywy dekady wypowiada się również Hoesick, sytuując go pośród rzeczy i spraw minionych:

Jest to już nasz *wiek męski*, który oby nie był naszym *wiekem kłęski*. Przeczytawszy jednym tchem cały ten tom twych pierwiosnków, których przynajmniej połowa powstała w moich oczach na Brackiej i na Karmelickiej ulicy (pamiętasz?), przypomniałem sobie tę naszą „wczesną młodość”, kiedyśmy to mieszkali obok siebie, kiedyś pisał swoje wiersze Mickiewiczowskie, kiedyśmy w nocy czuli karaluchy spacerujące nam po fizjonomii, kiedyśmy flirtowali z Anulką Paszkowską [...]. Przypomniały mi się nasze spacerunki po Błoniach, czasy, kiedyś Ty pisałeś swego *Jerzego*, a ja Tobie i Jaworskiemu czytałem moją pierwszą nowelkę [...], przy czytaniu niektórych wierszy przypomniała mi się Helenka Kaplińska, do której albumu Tyś wpiisywał ponure wiersze à la Leopardi (któregośmy wtedy czytali), w której się kochałeś, z którą Ci tak trudno było rozstać się, gdyż wyjeżdżał do Warszawy, że aż mnie natchnęło do napisania kiepskiego nokturnu *Przy świetle księżycy* [...].⁴¹

Sztambuch został uznany za rekwizyt pamięci, bez względu na to, jak zapatrywano się na relacje Heleny i Tetmajera. Stał się również rekwizytem, dzięki któremu oboje mogli tę relację rozgrywać na różne sposoby. Jako współistniejący obok korespondencji kanał komunikacyjny, niejednokrotnie stawał się tematem komentarzy; do zawartości sztambucha odwoływała się w swych listach Helena, we wspomnieniach i w korespondencji Hoesicka ma on wartość dokumentu źródłowego, który niejednokrotnie poświadczał przywoływane przez niego sytuacje. Świadomość prowadzenia korespondencji na potrzeby przyszłych biografów kilkakrotnie była tematem rozważań w listach Tetmajera do Hoesicka⁴², z identycznym przekonaniem o pojawieniu

³⁹ J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w. Studia*, Warszawa 1970, s. 96.

⁴⁰ J. Jania, *Sztambuch – jego geneza i kształtowanie się*, „Litteraria”, t. 11, Wrocław 1979.

⁴¹ Rkp. PAU–PAN 4660, t. 2, k. 109v–110, list z 29 października 1900.

⁴² K. Fazan, dz. cyt., s. 15–20.

się w komunikacji „osób trzecich” zdaje się on projektować swój obraz w sztambuchu Heleny. Wiersze obok dwóch wpisów prozą tworzą wrażenie klarownej, wręcz modelowej sytuacji: poeta dzieli się swymi literackimi dokonaniami i ofiaruje je bliskiej jego sercu kuzynce, natomiast wszystko to, co mogłoby odbywać się poza sferą twórczości, odpowiedzialnie wyjaśnia metaforyzowaną, skonwencjonalizowaną prozą. Przybiera tutaj jedną z póź młodopolskiego artysty, które tak mocno utrwaliły jego wizerunek i jednoznaczny, obowiązujący przez lata, sposób czytania jego poezji.

Ze względu na treść sztambuch łączy w sobie cechy poetyckiej antologii z tak zwaną księgą przyjaźni, można w nim również dostrzec rodzaj poetyckiego dziennika intymnego, gdy odwołamy się do kontekstu emocjonalnego poszczególnych wpisów. O jego wartości literackiej stanowią autografy dwudziestu jeden wierszy Tetmajera, które w pierwodrukach przybrały inne kształty (np. *Ptak (Szkic)* znany jako *Ptak i człowiek*, opublikowany w „Kurierze Polskim” w 1890 roku) bądź zostały inaczej zatytułowane (np. pisany 29 IX 1889 w nocy *Wiersz sentymentalny* funkcjonuje jako fragment XL o incipicie ****Skonaj ty serce wprzód...* w cyklu *Preludiów*). Liryki wpisywane do sztambucha przez poetę, opatrzone datacją i miejscem powstania, układają się we fragment kalendarium jego wczesnej twórczości⁴³. Pierwopisy jako odmiany tekstów są na tyle zróżnicowane w stosunku do wersji ogłoszonych drukiem, że warto poświęcić im osobny artykuł.



Urszula Klatka (Jagiellonian Library in Kraków)
e-mail: urszula.klatka@uj.edu.pl, ORCID:0000-0002-1971-1588

“FRIENDSHIP WITH ME LIKE A GILDED TOMBAK...”: ABOUT
HELENA KAPLINSKA’S ALBUM

ABSTRACT

The article is an attempt to confront commonly known facts from the biography of Kazimierz Przerwa-Tetmajer with documents from the late 19th century, and above all with the unknown album of Helena Kaplińska (1868–1914), containing records

⁴³ W zapisach liryki sztambuchowej nie udaje się znaleźć argumentów na poparcie tezy, że Tetmajer odtwarzał je z pamięci i dlatego pojawiają się liczne różnice między wersjami rękopiśmiennymi a tymi ogłoszonymi drukiem. Trudno też udowodnić, że przepisywał je z wcześniej poczynionych brulionowych notatek. Można przypuszczać, że te wiersze, które znalazły się później w druku, być może miały (mają?) swoje bruliony lub – co bardziej prawdopodobne – wersje korektowe z autorskimi poprawkami, na podstawie których uzyskały, uwieczniony edycją kształt.

„PRZYJAŹŃ ZE MNĄ JAK POZŁACANY TOMBAK...”

of the poet from 1889–1890. Opinions contained in the correspondence of Kazimierz Tetmajer, Helena Kaplińska and Ferdynand Hoesick show how the poet shapes his image, also in the album. F. Hoesick’s literary message perpetuates the myth of the poet’s first great love. The Kaplińska’s album, apart from the elementary commemorative function, realizes communication and literary needs.

K E Y W O R D S

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Helena Kaplińska, Ferdynand Hoesick,
biography, poetry

